Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 21 Kraków, środa 27 stycznia 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy nasza sytuacja gospodarcza ma widoki poprawy?

Można na to pytanie dać śmiało odpowiedź twierdzącą. W ostatnich bowiem czasach stało się kilka rzeczy, które są niezawodną wskazówką, że zbliżamy się do przekroczenia najwyższego szczytu przesilenia i że po drugiej stronie szczytu znajdziemy się na gładszej drodze.

Przedewszystkiem nasza gospodarka budżetowa wkroczyła na tory prowadzące do najważniejszego jej sposobu uzdrowienia, mianowicie na drogę równowagi. Raz na zawsze odrzucono poprzednie metody wydymania budżetu do potwornych rozmiarów powyżej 2 miljardów złotych i sprowadzamy go stopniowo na możliwy do osiągnięcia poziom. Podczas gdy przedłożony w październiku z. r. przez p. Grabskiego preliminarz budżetowy wynosił jeszcze około 2.100 miljonów, to obecnie — pod naciskiem ministrów z łona PPS — Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 22 bm. ustaliła budżet w dochodach i wydatkach na okrągło 1.600 miljonów.

Rzecz oczywista, że obcięcie 500 miljonów nie odbyło się bez ofiar, ale największa — stała redukcja płac urzędniczych — została usunięta. PPS, która dla wyższych celów zgodziła się na obcięcie płac urzędniczych, uzależniła swą zgodę od tego, że redukcja obejmie tylko pierwszy kwartał br., podczas gdy w ciągu pozostałych trzech kwartałów pobory będą wypłacane wedle normy grudniowej, z uwzględnieniem każdomiesięcznego wskaźnika drożyźnianego. Trzeba było ostrej walki i zakwestjonowania ustrzymania koalicji, aby ten postulat PPS został przeprowadzony. Stało się to na cytowanem posiedzeniu Rady ministrów w tej formie, że minister skarbu zgodził się na skreślenie artykułu 2 ustawy o prowizorjum budżetowem na I. kwartał br., który to artykuł przewidywał całoroczną redukcję płac.

Poza tem uratowamem rzeszy pracowników państwowych przed utratą na stałe znaczne części poborów ministrowie PPS przeprowadzili konieczne bilansowanie budżetu w ten sposób, że Rada ministrów podwyższyła zbyt nisko preliminowane pozycje dochodowe oraz skreśliła szereg wydatków w administracji, w wojsku i w rezultacie równowaga budżetowa — o ile sięga przewidywanie ludzkie — jest zapewniona. Inna rzecz, czy i budżet 1.600 miljonowy nie jest dla nas za wielki, jeżeli się uwzględni rady Hiltona Younga i prof. Kemmerera. Trudno jednak w ciągu jednego roku obciąć budżet o 50%, jak byłoby wskazane.

Drugą wskazówką poprawy naszej sytuacji jest bilans handlowy za grudzień u. r. Miesiąc ten wykazuje nadwyżkę wywozu nad przywozem w sumie rekordowej 103 miljonów 800 tysięcy zł. (przywóz 83 miljony, wywóz 186.800.000), co w porównaniu z wcale dobrym listopadem daje dalszą nadwyżkę przeszło 33 miljony zł. Wiadomo, że poprzedni bierny bilans handlowy był jedną z głównych przyczyn uciekania od nas obcych walut, co wywoływało na targu wewnętrznym ich brak i drożyznę. Można wprawdzie zarzucić, że świetny ten rezultat okupiony został z jednej strony forsownym wywozem zboża, a z drugiej strony duszeniem przywozu, jednakowoż przeszłość już nie da się naprawić, a rezultat bądź co bądź przechodzi najśmielsze przekonania.

Wtórnym objawem tej poprawy bilansu handlowego i — co za tem idzie — poprawy sytuacji gospodarczej jest stale notowany spadek dolara. Od blisko tygodnia dolar utrzymuje się urzędowonie na poziomie 7.28, a prywatnie o kilka groszy wyżej. Jeżeli porównamy ten stan ze stanem z przed miesiąca, otrzymamy poprawę o blisko 75%, co jest chyba ogromnym krokiem naprzód. Niestety w parze ze spadkiem dolara nie idzie spadek wyśrubowanych w dniach grudniowych zwyżki cen. Jest to w związku z naszymi specyficznymi stosunkami, w których handel — począwszy od artykułów pierwszej potrzeby — poza środkami policyjnemi nie jest prawie niczem krępowany i może sobie dowoli kalkulować ceny bez obawy gorszych następstw, jak jakaś nieznaczna kara, która na „odstraszenie" nie wpływa.

Jeżeli chcemy mieć wyobrażenie, w jakim stopniu idziemy ku poprawie, należy przypatrzeć się, w jaki sposób wpływały u nas podatki w r. 1925. Wedle ogłoszonych przed kilku dniami wykazów rok 1925 przyniósł skarbowi 1322.4 miljony zł. z podatków i monopoli, co w porównaniu z preliminowaną sumą 1466.1 miljonów daje tylko 90.8% preliminowanych dochodów. Skąd się wziął ten około dziesięcioprocentowy deficyt? Tylko z podatku majątkowego, który zamiast preliminowanych 300 miljonów dał tylko 60.6 miljonów, a więc piątą część. Natomiast inne podatki — w pierwszej linji pośrednie — dały znaczne nadwyżki, co świadczy, że masa dała państwu mimo ciężkich czasów wszystko, co z siebie mogła wydobyć. Czyste podatki pośrednie dały 112.3 milj. zamiast preliminowanych 98.6 milj. cła dały o 14.9 milj. więcej, opłaty stemplowe o 14.2 milj. więcej, monopole o 33.6 milj. więcej.

Widzimy z powyższych cyfr, że interesa jakoś szły, na co wskazuje dochód ze stempli w kwocie 114.2 miljony zł. Były wprawdzie w tym, jak i w innych podatkach wahania stosownie do miesięcy lepszych i gorszych, ale w całości budżet za r. 1925 dał się wykonać przy stosunkowo małym ubytku, niespełna 10%. Tembardziej można się spodziewać, że zmniejszony o przeszło 500 miljonów budżet na r. 1926 da się zrealizować, szczególnie gdy zapowiedziane i jeszcze dalsze w nim oszczędności będą energicznie przeprowadzane.

Znamiennym dla naszych stosunków gospodarczych jest bilans banku polskiego za r. 1925, w tych dniach ogłoszony. Bank osiągnął w tym roku 15.7 miljonów czystego zysku, co odpowiada 15-procentowemu oprocentowaniu kapitału zakładowego. Jeżeli po potrąceniu wydatków administracyjnych i udziału skarbu państwa w zysku (przeszło 3 miljony) pozostaje jeszcze nadwyżka wystarczająca na wypłacenie akcjonarjuszom 11% dywidendy, wskazuje to na — jednostronny rozwój banku. Czyim jednak kosztem ten rozwój się odbywał? Kosztem gospodarstwa, który musiał płacić wysoką stopę procentową, ciążącą na produkcji i obrocie!

Całokształt omówionych powyżej spraw wskazuje, że nie ustajemy w usiłowaniach o doprowadzenie do sanacji gospodarczej. Nie ulega wątpliwości, że akcji tej bez cudzej pomocy nie przeprowadzimy, ale cudza pomoc może tylko wtedy stać się realną, gdy zobaczą naszą własną pracę. A świadectwo tych naszych usiłowań może być wydane na podstawie badania nietylko naszych zasobów, mających służyć jako gwarancja, ale i naszej dobrej woli.

POSEŁ TADEUSZ REGER

Cieszyńskie bagienko bankowe

Historja oszustw dolarowych, popełnianych przez „prokurzystę" Płonkę w Cieszynie na szkodę Banku Polskiego i Banku gospodarstwa krajowego, jest typowym przykładem demoralizacji, jaką wprowadzają niektórzy „politycy" do życia gospodarczego. Dlatego opowiemy ją szczegółowo.

W Cieszynie istniało od kilku dziesiątków lat Towarzystwo oszczędności i zaliczek, które — prowadzone ostrożnie, spokojnie i „solidnie", — rozwijało się coraz lepiej i oddało wielkie usługi sprawie polskiej za czasów zaborczych. Jeden z dyrektorów-założycieli „Zaliczkówki", jak popularnie nazywano Tow. oszczędności i zaliczek, Adam Sikora, oszczędziwszy trochę grosza, **wykupił z rąk niemieckich kilkadziesiąt morgów nieużytków nad Olzą i oddał je na własność Macierzy Szkolnej.** Z czasem powstał z tego przepiękny „park im. A. Sikory", dziś miejsce zborne Polaków w zaborze czeskim. Po podziale Śląska Cieszyńskiego i po śmierci **drugiego swego dyrektora-założyciela, Hilarego Filasiewicza, „Zaliczkówka" zaczęła się chylić ku upadkowi**, zwłaszcza gdy — **dzięki protekcji ludowców**, — do dyrekcji wszedł niejaki p. **Kuczek**. Jakie były powody wycofania się z „Zaliczkówki" dyrektora p. D., to, niestety, pozostało jego tajemnicą prywatną, ale tyle jest pewne, że odchodząc... nie podał ręki **p. Kuczkowi.**

Aby nie robić skandalu i uratować, co się da, ludzie, stojący na czele Zaliczkówki, postarali się o utworzenie w Cieszynie filji Banku **gospodarstwa** krajowego, przyczem **zobowiązali się: zlikwidować z honorem Tow. oszczędności i zaliczek,** — wszystkie zaś agendy, członków, lokal, inwentarz martwy **przekazać filji Banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie.** Ledwie jednak filja została zorganizowana, bogo-ojczyźniani politycy miejscowi ze stronnictwa stańczykowsko-michejdowsko-endeckiego i ludowcowo-radykalnego **złamali umowę** powyższą i zaczęli truposzka Zaliczkówki galwanizować kosztem filji Banku gospodarstwa krajowego. Krótko mówiąc: Zaliczkówka pozostała nadal nietknięta w swoim starym lokalu **razem** z filją Banku gospodarstwa krajowego, urzędnicy i funkcjonarjusze Zaliczkówki zostali urzędnikami filji Banku gospodarstwa krajowego, jej „dyrektorzy" **otrzymali prokurę filji** i t. d. i działo się tak, że gdy ktoś chciał włożyć pieniądze do Banku gospodarstwa krajowego, odsyłano go na drugi koniec tego samego stołu, aby złożył swoją oszczędność w Zaliczkówce, „bo tam — mówiono — płacą większy procent". A gdy ktoś chciał dostać pożyczkę z Banku gospodarstwa krajowego, otrzymał ją, ale wprzód musiał stać się członkiem Zaliczkówki. Mało tego: urzędnicy i dyrektorzy Zaliczkówki, będący równocześnie „prokurzystami" Banku gospodarstwa krajowego, pozakładali przeróżne spekulacyjne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, na które pieniądze czerpali pełnemi garściami to z jednej, to z drugiej instytucji. Tak naprzykład dwaj dyrektorzy Zaliczkówki i prokurzyści Banku gospodarstwa krajowego, pp. **Bielesz i Leon Płonka**, „wykupili z rąk żydowskich" zbankrutowaną fabrykę kiepskiej czekolady „Delta". Pieniądze na ten cel, w sumie 20.000 złotych, pożyczyli z innego banczku, Banku przemysłowego w Cieszynie, na podstawie listu gwarancyjnego filji Banku gospodarstwa krajowego. Ale Bank przemysłowy pieniędzy tych nie miał wcale, więc... pożyczył je w Banku gospodarstwa krajowego... Gdy obecnie Bank przemysłowy zbankrutował i likwiduje, odmówił filji Banku gospodarstwa krajowego zwrotu pożyczonych gotówką 20.000 złotych, bo... ma wierzytelności u „Delty", na którą ma list gwarancyjny Banku gospodarstwa krajowego, opiewający na taką samą sumę. Zbyteczne wyjaśniać, że „Delta", czyli pp. Bielesz i **Płonka**, jako fabrykanci czekolady, zdążyli już tymczasem również zbankrutować. Potałem okazało się, że zarówno ów list gwarancyjny, jak i weksle, wystawiane przez pp. **Bielesza i Płonkę**, były fałszowane. Sprawa oparła się o prokuratorię państwa w Cieszynie, lecz **dzięki przemożnym wpływom poselskim p. Bobka — została umorzona.** Gdyby wtedy, kilka tygodni temu, p. prokurator w Cieszynie był zamknął do kozy „prokurzystę" Leona **Płonkę**, nie byłby mógł ten sam Leon **Płonka** popełnić owego dolarowego oszustwa w Banku polskim w Bielsku, a przy rewizji domowej u niego znalezionoby wtedy niezawodnie nieużyte jeszcze czeki amerykańskie. Ba, gdyby...

Zamiast tępić złodziej, p. **Paweł Bobek**, poseł ze stronnictwa Piasta, czyni wytężone usiłowania, aby zamknąć tak potrzebną w Cieszynie filję Banku gospodarstwa krajowego, a natomiast ożywić napowrót Zaliczkówkę i dyrektorem jej zrobić swego kolegę klubowego, p. **Szuścika**, posła na Sejm wojewódzki śląski. Ciekawi jesteśmy, czy mu się ta polityka uda?

Zupełnie niezdrowe stosunki zapanowały także w dwóch innych instytucjach pieniężnych w Cieszynie: w Banku robniczym i w klerykalnym Banku cieszyńskim. W miarę możności postaramy się rzucić na nie snop światła, zanim i tam porodzą się... **płonki.**

Sprawa dziecka

O sprawie dziecka mówi się u nas stanowczo **za mało**. Co najwyżej tam jakiś, od czasu do czasu urządzany dzień kwiatka, na gruźlicze czy rachityczne dzieci, daje znać światu o okrutnej prawdzie, że olbrzymia część t. zw. „przyszłości narodu", to skazani na rychłą śmierć, albo w najlepszym razie na długie powolne konanie nieuleczalnie chorzy, nad którymi jak okrutna klątwa, ciąży pierworodny zaiste grzech nędzy, brudu i zwyrodnienia całych nieraz pokoleń.

Statystyki **śmiertelności dzieci, zwłaszcza do piątego** roku życia, spostrzeżenia wychowawców, lekarzy szkolnych, to były — to są do dnia dzisiejszego jeszcze — rzeczy **naprawdę przerażające**.

Badania lekarskie w większych skupieniach robotniczych (Łódź, Warszawa) stwierdzają dość uczeniu zagrożonych gruźlicą **w wysokości 75%**!

Dopiero też z chwilą, gdy przed Francją stanęła zupełnie wyraźna **perspektywa depopulacji**, gdy wojna światowa na niezliczonych swoich polach bitew pochłonęła **okrągło kilkanaście miljonów mężczyzn w kwiecie wieku**, głosy społeczników i lekarzy, wołających od dawna o należytą pieczę **nad dzieckiem**, znalazły drogę do świadomości społeczeństw.

I znowu — jak w tylu innych wypadkach — marzenia najszlachetniejszych z myślicieli, zabiegi najbardziej ludzkich z pośród ludzi, **przyjaciół dzieci**, wołania teoretyków i praktyków socjalizmu, urzeczywistniają się zwolna ale stale w naszych oczach.

W roku 1920 powołano do życia w Londynie **Unię międzynarodową pomocy** dzieciom, istnieje i rozwija się wspaniale **Międzynarodówka wychowania dziecka, z tow. Maxem Winterem** na czele, powstają jej oddziały, w szeregu państw, obmyślane są nowe, międzynarodowe sposoby wymiany pomocy, współdziałania.

Stąd, tak stosunkowo częste w ostatnich czasach **kongresy**, poświęcone sprawom dziecka, stąd poważne i mające wszelkie szanse powodzenia, zabiegi nad zorganizowaniem międzynarodowej opieki **nad dzieckiem, stąd wreszcie** tak wielka popularność tej sprawy **w Lidze narodów**.

* * *

W Polsce mamy organizację opieki nad dzieckiem **dopiero w zaczątkach**.

Na wyróżnienie zasługuje przepiękna i bardzo już brzemienna w skutki inicjatywa tow. posła **Arciszewskiego** w Warszawie, tow. Bronisławy **Bobrowskiej** w Krakowie. Jest „Towarzystwo przyjaciół dzieci", jest Robotniczy Wydział opieki nad dzieckiem w Warszawie, są nieliczne wprawdzie ale wymarzone kolonje wakacyjne. Jest jak na początek nawet **dosyć znaczna** garstka entuzjastów.

Ale z drugiej strony naprzeciw nim, **twardo, głupio**, z **uporem** godnym lepszej sprawy stale zwartym szeregiem rodzima podwórkowa reakcja, kier — no i... **„Głos Narodu"**.

Posłuchajmy:

> Oto w szeregu szkół powszechnych urządziła p. Bobrowska „Mikołaja" i rozdała nieletniej młodzieży socjalistyczne i rewolucyjne wydawnictwo p. t. „Lutnia robotnicza". W książce tej (obok utworów Mickiewicza, Konopnickiej, Rostworowskiego i in.) — obursa się dalej, jakiś bliżej nam nie znany p. St. D. — znajdujemy w dziale „pieśni rewolucyjne" — Czerwony Sztandar i szereg innych utworów w najwyższym stopniu szkodliwych.

„Głos Narodu" jest w błędzie.

Dzieci szkolne, którym rozdano tomiki „Lutni robotniczej" to po największej części dzieci robotników.

Synowie i córki proletarjatu. Dzieci, dla których kontynuacją, niewątpliwie przez p. St. D. uznawanego przykazania **„czcij ojca i matkę twoją"** jest — być powinien — **szacunek dla wszystkiego, co czczą, co szanują ich rodzice.**

A chyba p. St. D. nie zaprzeczy, że „Czerwony Sztandar" jest najszanowniejszą pieśnią proletarjatu.

Wzmianka o komitetach rodzicielskich, którym wedle „Głosu Narodu" powinno się **podporządkować** Towarzystwo przyjaciół dzieci, świadczy, że p. St. D. nie wie jaki zakres działania te komitety posiadają.

„Przykazania moralne" Benedykta Hertza, które tyle oburzenia wywołały na szpaltach „Głosu Narodu" nie zostały poprostu przez p. St. D. **zrozumiane...**

Ale czyż warto dłużej polemizować bez wiary w możność przekonania przeciwnika.

Czy warto?

Chyba — **nie**.

* * *

Jeżeli powiedzieliśmy na wstępie, że wielka dobroczynna działalność instytucji opieki nad dzieckiem w sensie na wielką skalę zakrojonej akcji międzynarodowej, datuje się stosunkowo **od bardzo niedawna**, to w każdym razie wyniki tej bardzo stosunkowo młodej akcji, są już dzisiaj widoczne.

I jeżeli **dużo jeszcze**, niesłychanie dużo, jest do zrobienia na tym, wielki całe odłogiem leżącym ugorze, to w każdym razie, **uczyniono już bardzo wiele**.

Już przecież raz na zawsze chyba, na klątwę staremu porządkowi rzeczy, na wieczną hańbę ubiegłego stulecia, **przepadły i należą bezpowrotnie do przeszłości**, tak powszechne jeszcze 70, — jeszcze 60 lat temu — wielkie fabryki tekstylne w Londynie i Manchesterze, w których przy sortowaniu bawełny **pracowały przez 12 i 16 godzin na dobę, cztero, pięcio i sześcioletnie dzieci.**

Już się też nigdzie chyba nie używa dzieci kilkoletnich **przy czyszczeniu kominów fabrycznych i piekarskich pieców** — jak to było swego czasu w modzie w arcymoralnej, purytańskiej Anglji!

Jest źle — ale **było bezwarunkowo, było znacznie, było bez porównania gorzej.**

Każden rok przynosi zmianę.

Każden rok pcha naprzód, iluż męczeństwami, jakim zaparciem się siebie, okupywamy zawsze **postęp**.

* * *

Idzie zmiana. Cały świat w skurczach powojennych bólów, **drga nieustannie** i nerwowo stara się powiązać jakieś dziwacznie poplątane nici, które — wczoraj jeszcze! — utrzymywały go w stanie równowagi.

Zachwiane jednak u podstaw **talerze wagi społecznej** są w nieustannym ruchu.

Proletarjat, tu mniej, tam więcej, **ale w każdym razie wszędzie**, przestał być **masą**, która da się dowolnie **kształtować** jak — glina...

Skrzepł. Zmocniał. Zastygł. Przybrał, albo w każdym razie **przybiera** własne oblicze. Dyktuje prawa — albo się do ich dyktowania sposobi.

Jest może jeszcze niemy, ale **warzy** już w głębi serca, formułuje w najdoskonalszej pracowni rozumu słowa **własnego języka**.

Oto one:

1. Dziecko powinno mieć możność rozwijania się normalnie **materjalnie i umysłowo**.
2. Dziecko, które cierpi głód, **powinno być odżywione**; dziecko zapóźnione w rozwoju swoim powinno być podtrzymane; dziecko zbłąkane powinno być cofnięte na właściwą drogę; sierota i dziecko porzucone powinny znaleść dom i opiekę.
3. W czasach **głodu dziecko ma pierwszeństwo** w otrzymywaniu pomocy.
4. Dziecko powinno posiąść możność zdobywania kawałka chleba i **powinno być przedmiotem opieki** przeciwko wszelkiemu wyzyskowi.
5. Dziecko powinno być chowane w ten sposób, aby posiadło świadomość, **że najlepsze jego zalety powinny służyć — braciom***).

* * *

Otwierają się przed starym, dziewiętnastowiecznym światem **dzieci gruźliczych, dzieci rachitycznych** nowe, nieznane, niezmierzone horyzonty**).

Mały, nędzny potworek w uchlapanych błotem ulicznym porcętach **znajdzie czyste ubranko**. Brutalną pięścią sierocego życia zdzielona między oczy, — w białe dziecięce czoło — dziewczynina — niczyja, **zbędzie się** kaśliwego jak zły pies, wiecznego strachu — brata ciemnych zaułków i piwnicznych mieszkań. **Zmyje się** z jej nóg ubieganych i krościatych gnój ulicy, oczyszczą się grube, czerwone, napuchnięte ręce dwunastoletniej pomywaczki. **Wejdzie** w wąskie, nigdy nie rozkwitłe a przedwcześnie zawiędłe piersi ożywczy, nie przeczuwany nawet, a przecież **upragniony strumień świeżego powietrza...**

Nie będzie — **bo nie powinno być** — 75% zagrożonych gruźlicą uczennic gimnazjalnych w Warszawie, **nie będzie**, — **bo nie powinno być!** — pięcioletnich pijaczek i trzynastoletnich prostytutek.

Uczyńmy wszyscy by się tak stało.

Wiesław Wohnout.

*) Dosłowne brzmienie t. zw. **„Deklaracji praw dziecka"**, uchwalonej 23 lutego 1923 r. przez Międzynarodową Unję Pomocy Dzieciom. Deklarację potwierdziła Liga narodów 26 września 1924 r.

) Robotniczy Wydział Opieki nad dzieckiem wydał w tych dniach broszurę p. n. **„Wychowujmy dzieci na socjalistów". Jest to przekład odczytu, jaki tow. Max Winter wygłosił w Krakowie dnia 31 października n. r. Cena egzemplarza 30 gr. do nabycia w Uniwersytecie Ludowym w Krakowie, al. Krasińskiego 16.

Wzrost bezrobocia

Statystyczne dane państw. urzędów pośrednictwa pracy wykazują, że w tygodniu od 9 do 16 stycznia na całym obszarze Rzeczypospolitej było **341.378 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia stanowi to **wzrost o 14.692 bezrobotnych**. W poszczególnych miastach wzrost bezrobotnych w tym okresie czasu przedstawia się jak następuje: w Warszawie o 1500, w Łodzi 5415, w Kaliszu 313, w Częstochowie 500, w Sosnowcu 525, w Lublinie 500 w Białymstoku 513, w Bydgoszczy 300, w Gnieźnie 215, w Lesznie 290, w Inowrocławiu 300, w Toruniu (miasto) 251, Toruń (powiat) 600, w województwie śląskiem 1283, w Stanisławowie 660.

Wyjaśnienia gen. Goreckiego

DOTYCZĄCE WADLIWOŚCI GOSPODARKI WOJSKOWEJ

Przytaczaliśmy szczegółowo przebieg posiedzenia sejmowej komisji budżetowej na którem rozważano sprawozdanie Izby kontrolnej, dotyczące wydatków ministerstwa wojny. Przytoczyliśmy parę rażących przykładów nadużyć lub marnotrawstwa, wytkniętych przez referenta posła Michalskiego oraz poruszonych w dyskusji.

Teraz w kilku słowach zajmiemy się wyjaśnieniami, których udzielił w tej kwestji szef korpusu kontrolorów, gen. Górecki.

Jako dowód surowego tępienia nadużyć podał on statystykę kar, przytaczając, że w okresie 1920 do 1921 zastosowano nawet wyroki śmierci wobec 35 oficerów i żołnierzy. W roku 1924 oddano 37 spraw do sądu karnego, zaś w 64 wypadkach nastąpiły zmiany na odpowiedzialnych stanowiskach. O tem ażeby panowała zupełna bezkarność za malwersacje i innego typu nadużycia oczywiście nikt nie mówił. W przykładach, które podawała **prasa z referatu posła Michalskiego**, uderzało to, że niektórzy sprawcy poważnych strat dla skarbu — mający wpływowe poparcie — zostawali nieukarani; dalej, że toleruje się fakt, iż wyżsi wojskowi firmują, względnie należą do różnych przedsiębiorstw, dostarczających materjałów wojennych.

Z niedawnych dziejów sejmowych pamiętamy, jakiego wysiłku w formie interpelacyj potrzeba było, ażeby **osadzić w więzieniu komandora Bartoszewicza**. Wszystko to wskazuje, że jednak nadużyciom dotąd nieraz folgowano i że temu musi być kres położony. Najbardziej na pozór rażące nadużycie z poruszonych na komisji zostało — wedle gen. Góreckiego — mylnie tam sformułowane. Dostawca Cohn w Łodzi nie sprzedawał trzykrotnie jednego i tego samego zboża tamtejszemu DOK, lecz trzykrotnie zmieniał umowę ze względu na dewaluację marki.

Przechodząc do głosów prasy gen. Górecki zbija fantastyczną legendę, jakoby straty poniesione przez ministerstwo wojny z tytułu nadużyć i zaniedbań wynosiły w jednym roku 1924 od 150 do 200 miljonów.

Podobnych cyfr nie przytaczał żaden dziennik poważny. Na podstawie jakichś pogłosek ułożyła je, zdaje się pierwsza „Republika" łódzka, a stamtąd przewędrowały te apokryficzne cyfry do prasy sensacyjnej, której nie chodzi o informacje dokładne i wiarygodne, ale o to, aby piętrzyć, jak najwięcej osobliwości i wieści alarmujących, dających pretekst do jaskrawych tytułów. Zapewne, że ma się tu do czynienia z dziennikami o dużym nakładzie, ale ich wielu czytelnicy nie przywiązują bezwzględnej wiary do tego, co te pisma podają. Fakt jednak, że takie mogą lęgnąć się alarmy, dowodzi, iż opinja publiczna na podstawie niestety zdobywanych zbyt często obserwacyj — z dużą nieufnością odnosi się do dotychczasowej gospodarki niektórych instytucyj, podległych ministerstwu wojny i że zatem **musi być tem energiczniejszy nacisk kładziony na to, ażeby tępić wszelkie nadużycia i usuwać wszelką „incompatibilitas" i wszelką niebezinteresowną** — oczywiście — **protekcję przy dostawach.**

Dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek, opinja publiczna skłonna jest do pogodzenia się z ewentualnem przyjacielskiem tuszowaniem czyichkolwiek nadużyć — nie skutkiem jakiegoś nagłego, a wybitnego podniesienia się przeciętnej moralności, lecz skutkiem tego, **że fatalny stan skarbu wyraża się w ciągłych redukcjach i ograniczeniach.**

Instynktownie zatem czuje ogół, że wszelkie nadużycia i wszelkie nieusprawiedliwione wydatki odbijają się fatalnie na losie niewinnych, zmniejszając dochody lub zwiększając rozchody państwa.

—ooo—

Nie jałmużny — lecz pracy!

Zredukować wydatki na wojsko — rozpocząć roboty publiczne

Kategoryczne żądanie pracy rozlega się coraz donośniej.

O ile dwa ostatnie tygodnie były wypełnione gorączkowem poszukiwaniem **sposobów zatrudnienia bezrobotnych**, a nadewszystko, sposobów uzyskania **koniecznych na ten cel funduszów**, o tyle dzień onegdajszy, niedziela, był dniem **pierwszego masowego wystąpienia**.

Dwa ubiegłe tygodnie, wypełniły nieustanne wysiłki posłów i senatorów socjalistycznych, krakowskiej rady robotniczej PPS, Rady związków zawodowych, nieustanne zabiegi u władz w Krakowie i w Warszawie na rzecz bezrobotnych — onegdaj, — w niedzielę —**wystąpili ze swymi żądaniami sami bezrobotni krakowscy.**

Niezliczone tłumy bezrobotnych

DOM ROBOTNICZY JEST JUŻ ZA CIASNY

Wypełnił się po brzegi, do ostatecznych granic możliwości, za szczupły już — jak się okazuje dla masowych zgromadzeń — Dom Robotniczy. **Niezliczone rzesze robotnicze wypełniły zwartą masą korytarze i schody i już na długo przed godziną 10,** na którą było zapowiedziane zgromadzenie, **brakło miejsca dla przybywających później.**

Zagaił zgromadzenie tow. Ścibor, — który potem przez cały czas znakomicie, jako przewodniczący, prowadził wspaniałe to zgromadzenie — i udzielił głosu tow. Drowi **Markowi.**

BEZROBOTNI CIERPIĄ GŁÓD! PRACĘ MUSZĄ UZYSKAĆ NATYCHMIAST

Nie sposób w krótkim sprawozdaniu, choćby pobieżnie skreślić znakomite jego przemówienie. Jako główny temat niedzielnego zgromadzenia, omówił tow. Dr. Marek wyczerpująco **ogólną sytuację w państwie**, przedstawił palącą konieczność **natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych** i dania pracy setkom i tysiącom bezrobotnych, których straszne warunki egzystencji **wtrąciły w ostateczną nędzę.**

Skrócić służbę wojskową!

ZREDUKOWAĆ WYDATKI NA WOJSKO!

Tow. poseł **Czapiński**, bawiący w Krakowie z powodu akademji ku czci Staszica, przybył jednak na zgromadzenie i w przemówieniu swojem położył szczególnie silny nacisk na **konieczność skrócenia służby wojskowej do 1 roku i zmniejszenia najmniej do połowy stanu liczebnego armji.**

Byłoby to, razem wzięte **wielką oszczędnością**, i pozwoliłoby państwu na wydawanie większych sum, na państwowe **roboty publiczne** na większą skalę niż obecnie.

NIE DZIELIĆ SIĘ — ALE ŁĄCZYĆ!

Tow. poseł dr **Bobrowski** przedstawił zebranym akcję prowadzoną przez PPS w kierunku zatrudnienia bezrobotnych, podkreślając **konieczność solidarności i spoistości organizacji robotniczej**, szczególnie w obecnym momencie. Żadna demagogja w tej chwili nie wyda owoców. Nawet najburzliwsze zgromadzenia **nie spełnią swego zadania**, jeżeli solidarność robotnicza zostanie złamana. Proletarjat jest silny tylko swą jednością. Musimy się **nie dzielić — ale łączyć.**

BEZGRANICZNE ROZGORYCZENIE

Nędza robotnika, pozbawionego pracy nieraz **od szeregu miesięcy**, nieraz **od roku** — jest czemś okropnem, czemś przerażającem. Kto zna los rodzin robotniczych, kto wie, **czem żyją, jak mieszkają**, jak się **ubierają**, wielotysięczne rzesze bezrobotnych, i kto widzi równocześnie **marnotrawstwo grosza publicznego**, obłędne wprost nieraz **utracjuszostwo** w wydatkach państwowych, kto zna wreszcie potworne cyfry pieniędzy **rozkradzionych, rozdrapanych, zdefraudowanych** w najrozmaitszy sposób przez

TYPY W GUŚCIE LINDEGO — CZY — W KRAKOWIE — FILIPPIEGO

ten wie, że żadne, **nawet najbardziej gorące** słowa, nie są dość silnym protestem przeciwko tego rodzaju stosunkom.

A słów takich padło na niedzielnym zgromadzeniu dużo. Sala była przepełniona taką masą ludzi **bezgranicznie zrozpaczonych**, widzących jasno okrutną **krzywdę społeczną jaką cierpią**, że każdy, ktoby przypuszczał, że klęska bezrobocia nie jest w Krakowie jeszcze dosyć wielką, **musiałby zmienić swoje zdanie.**

Ten właśnie pełen ostatecznego rozgoryczenia nastrój zgromadzonych starało się zakłócić **kilkunastu niedorostków** swemi niepoważnemi wykrzykami i wywoływaniem zamieszania.

Bezrobotny robotnik metalowy Sperling usiłował też korzystając z poparcia młodocianych, **atakować politykę PPS**, co się jednak spotkało ze **stanowczym protestem poważnych, starszych robotników.**

Robotnicy są solidarni

UCHWALENIE REZOLUCJI

Wyczerpującej, stanowczej odpowiedzi, która była odparciem demagogicznych ataków, udzielił tow. poseł dr. **Bobrowski, wskazując przytem, że stawianie żądań przechodzących możliwości nie prowadzi do celu.** I tak nie dałoby zgoła rezultatu n. p. zażądanie natychmiastowej socjalizacji przemysłu, bo kapitał i burżuazja są u nas jeszcze **za silne**, by nie obroniły swego stanu posiadania.

Jakakolwiek więc waśń, jakikolwiek rozdźwięk, w szeregach proletarjatu, jest w chwili obecnej zbrodnią wobec klasy robotniczej.

Uznali to stanowisko **wszyscy** zgromadzeni, **przyjmując rezolucję tow. Bobrowskiego, polecającą wydziałowi Rady robotniczej i wydziałowi** Rady Zw. zawodowych, udanie się jako delegacja zgromadzenia do wojewody, i **komisarz rządu.**

O pełnem **zaufaniu** do lokalnych władz partyjnych i o **solidarności zgromadzonych** świadczy fakt, że przeciw rezolucji oddano — **jeden** głos.

Wśród ogólnego skupienia przemówił jeszcze raz tow. poseł dr. **Marek**, poczem tow. **Kornicki** zakończył płomiennem przemówieniem niedzielne zgromadzenie.

UWAGI

—o—

Chadecy i ...komuniści przeciw PPS

„GŁOS NARODU" W DALSZYM CIĄGU ZA WASSER-ZUPKĄ.

Masowa akcja bezrobotnych — której ostatnim wyrazem było niedzielne demonstracyjne zgromadzenie — nie podoba się oczywiście chadekom. Panowie ci, którzy **wszędzie i zawsze** — jak to n. p. uczynił ostatnio ich poseł p. Bittner w sprawie ochrony lokatorów, — w sposób perfidny **zwalczają jakiekolwiek żądania klasy robotniczej**, pragnęliby oczywiście i obecnie, by bezrobotni zadowolili się... **wasser-zupką**, rozdzielaną miłosiernie przez ks. **arcy-** (ho-ho, to nie byle co!) — biskupa Sapiehę.

Dał temu niezadowoleniu wyraz niedzielny „Głos Narodu", który w artykule wstępnym usiłuje dowieść, że nacisk wywierany przez robotników na gminę w kierunku zatrudnienia bezrobotnych, **jest bezcelowym**, bo — zdaniem organu chadeckiego — zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych jest wyłącznie rzeczą państwa.

Wyciąganie zaś — pisze dalej organ klerykałów — **sprawy bezrobocia na ulicę, jest obłudną demagogją.**

Czy naprawdę?

Przekonamy się o tem niebawem.

Na razie znajdujemy **zaprzeczenie** tego twierdzenia w... **tymsamym numerze** „Głosu Narodu".

I.

Na stronie piątej bowiem, tego — **jedynego w swoim rodzaju** pod względem **iście kleszej obłudy** — pisma, pod **dwuszpaltowym tłustym** tytułem, znajdujemy taką oto wiadomość:

> Jak się dowiadujemy, wojewoda krakowski p. Kowalikowski otrzymał wczoraj po południu telefoniczną wiadomość **od ministra pracy i opieki społecznej p. Ziemięckiego, że Ministerstwo zarządziło wysyłkę 15 wagonów węgla dla bezrobotnych w m. Krakowie.**

Zarządzenie to jest, jak wiadomo, **bezpośrednim rezultatem depeszy wysłanej przez socjalistycznych posłów i senatorów krakowskich w piątek**, z żądaniem natychmiastowego przydziału węgla dla bezrobotnych.

II.

Nieco niżej czytamy w tej samej notatce „Głosu Narodu":

> **Magistrat krakowski ma otrzymać w najbliższym czasie z Ministerstwa kredyt w wysokości 600.000 zł. na podjęcie robót drogowych w mieście.**

Przyznanie tego kredytu **jest wynikiem interwencji delegacji krakowskiej Rady robotniczej PPS** u premjera Skrzyńskiego i ministrów tow. Ziemięckiego i Moraczewskiego, oraz p. ministra skarbu Zdziechowskiego.

III.

I jeszcze niżej:

> Liczba zatrudnionych robotników dziennych **obecnie wzrośnie**, ponieważ od 25 bm. dział drogowy Bud. miejsk. przyjmuje nowych 50 robotników, wskazanych mu przez państw. Urząd pośred. pracy. Magistrat zatrudni **większą ilość robotników z chwilą ustania mrozów.**

* * *

A więc: 15 wagonów węgla, 600 tysięcy pożyczki i zatrudnienie większej ilości robotników, **wszystko to jest, wedle „Głosu Narodu", demagogja?**

Doprawdy — **trudno o większą** — demagogię...

Faktem zaś, nie pozbawionym pewnej pikanterji jest to, że z drugiej strony akcję PPS na rzecz bezrobotnych atakują — komuniści..

Wydawnictwa PPS

SOCJALIŚCI W SEJMIE. Ukazała się treściwa broszurka, omawiająca działalność naszych towarzyszów w Sejmie i Senacie. Treść książeczki świadczy o wszechstronnem omówieniu spraw najważniejszych, jakoto: Za pokojową polityką zagraniczną Polski. Przeciw militaryzmowi, ale za obroną państwa. Ustawy konstytucyjne. W obronie demokracji. Nasza polityka oświatowo-szkolna. Polityka podatkowa i gospodarcza ZPPS. Przemysł i handel i walka z drożyzną. Ustawodawstwo socjalne. Sprawy opieki społecznej, emigracyjne, inwalidzkie. O dach nad głową i o słuszny wymiar sprawiedliwości. Reforma rolna itd. itd.

Okres prac naszych towarzyszów obejmuje dwa ostatnie lata do stycznia br. W tym czasie zgłoszono 322 naszych wniosków i interpelacyj, a nasi towarzysze przemawiali w sejmie na 175 posiedzeniach 245 razy.

Broszura opracowana przez tow. posła Zygm. Piotrowskiego, sekretarza Związku PPS, obejmuje 2 arkusze druku, kosztuje 30 groszy i jest do nabycia w księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka l. 9.

Z ruchu socjalistycznego

„DZIEŃ KOBIET"

Międzynarodowy dzień kobiet odbędzie się w tym roku w czasie **między 21 a 28 marca.**

KONGRES SOCJALISTÓW RUMUŃSKICH

Partja socjalistyczna Rumunji odbyła swój pierwszy kongres po krwawem załamaniu się strajku generalnego, proklamowanego w r. 1920. Kongres zajmował się przedewszystkiem reorganizacją partji. Z dyskusji wynika, że robotnicy, uwiedzeni przez komunistów, rozczarowali się do nich i powoli powracają znów do partji socjalistycznej. Dziś organizacja czuje się już na siłach, by wziąć udział w zbliżających się wyborach do gmin. Jest to objaw pocieszający po niemal dwuletnim całkowitym zastoju w ruchu socjalistycznym. Zgodnie z niemal jednomyślnie powziętą uchwałą, socjaliści mają wrzędzie wystawiać listy wyborcze wspólne z partjami demokratycznemi.

Również rumuńskie związki zawodowe odbyły niedawno swój kongres, przy bardzo licznym udziale delegatów. Był to pierwszy kongres od całych lat. Kongres całkowicie wziął rozbrat z ideami „rewolucyjnego syndykalizmu", którym dotychczas hołdowano, i postanowił wbrew dotychczasowej tradycji brać w przyszłości udział w ustawodawstwie społecznem i w obsadzeniu stanowisk w ubezpieczeniach społecznych.

W KINOTEATRACH

SZTUKA: „Wiedeńskie noce". Film ten składa się w gruncie rzeczy z dwóch części. Trzy pierwsze akty, to luźne zdjęcia z Prateru i zaułków Wiednia; w czwartym akcie dopiero zaczyna się rozwijać akcja w założeniu dość zwięzła, lecz ospała, bez temperamentu grą niepotrzebnie rozciełczona. Mężczyźni, z wyjątkiem maszynisty Franciszka, za dużo myślą i kontemplują, dzięki czemu sceny tracą potrzebną dynamikę ze szkodą dla pierwiastka dramatycznego. Widz ukołysany monotonją gry przestaje się kłopotać zagadkę śmierci hr. Rynou i dopiero sceny ostatnie przypominają mu, że przecież nato tu siedzie do końca aby rozwiązanie tej zagadki zobaczyć. Henny Porten zachowała jeszcze dużo wdzięku i świeżości, które umie podkreślić kreację raczej sytuacyjną, efektownem upozowaniem fotograficznem, jakiem niemal każdą scenę zaczyna, ekspresja jej jednak pozostała już w tyle poza środkami, którymi operuje obecna gra amerykańska. Technika zdjęć dobra, widoki malownicze, wnętrza cokolwiek za kontrastowo oświetlone. Wenecji ogłaszanej plakatami jakoś nie widać, może na nie nie puścili. S. B.

Poseł Diamand o stosunkach polsko-gdańskich

Socjaliści niemieccy za porozumieniem z Polską

Gdańsk, 25 stycznia (PAT). Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zorganizowane z inicjatywy gdańskiej partji socjalnodemokratycznej **pod hasłem porozumienia Polski, Niemiec i Gdańska.** W olbrzymiej sali targów gdańskich przybranej sztandarami republikańskiemi Niemiec, **Polski** i Gdańska, zgromadziło się około 6000 **osób.** Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego socjaldemokrata Breitscheid. Tematem jego przemówienia było omówienie zawartych w Locarno umów i ich następstw. Pos. Breitscheid przedstawił powody, które skłoniły frakcję soc. Reichstagu do prowadzenia polityki mającej na celu szukania gwarancji jej granic, a w związku z tem nakreślił historję traktatów locarneńskich. Co do spraw wschodnich pos. Breitscheid omówił traktaty zawarte w Locarno między Niemcami a Polską i podkreślił, że traktat ten opiera się na tej podstawie, iż prawa przysługujące w myśl traktatu obu państwom mogą być zmienione **tylko za ich zgodą.** Dotyczy to także sprawy granic. **Zmianę granic polsko-niemieckich w drodze walki orężnej socjaldemokracja stanowczo wyklucza.** Dlatego też sprawy granic nie mogą być nigdy przeszkodą do porozumienia polsko niemieckiego. Co do sprawy gdańskiej mowca zaznacza, **że sprawy gdańskie mogą być rozwiązane tylko przez Polskę i Gdańsk bezpośrednio z wykluczeniem Niemiec,** dlatego też socjaldemokracja niemiecka zarówno w sprawie granicy polsko-niemieckiej jak i sprawy Gdańska stoi na gruncie faktów dokonanych. W końcu pos. Breitscheid podkreślił, że zadaniem Gdańska musi być **pośrednictwo między Polską a Niemcami.** Leży to w interesie Niemiec, Polski i Gdańska.

Następnie zabrał głos poseł tow. **Diamand,** przywitany przez zgromadzonych burzliwemi oklaskami. Pos. Diamand omówił obszernie zniszczenie Europy spowodowane długoletnią wojną, poczem wskazał na konieczność gospodarczej odbudowy Europy w interesie całej tej ludności. Przytaczając jako przykład Stany Zjednoczone, podkreślił konieczność gospodarczego zespolenia całej Europy i utworzenia z niej jednolitego obszaru gospodarczego. W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Diamand omówił położenie Gdańska, zaznaczając, **że byt Gdańska zależy od gospodarczego położenia Europy a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z którą Gdańsk jest nierozerwalnie złączony.** Dlatego też **Polska pragnie jaknajlepszego rozwoju Gdańska.** Rozwój portu gdańskiego leży w interesie nietylko Gdańska, ale i całej Polski. **Gdańsk potrzebuje bogatej Polski, jak Polska potrzebuje wielkiego portu gdańskiego.** Porozumienie między Polską a Gdańskiem **jest niezbędne,** albowiem **Polska i Gdańsk tworzą jednolity organizm gospodarczy.**

Prof. Kemmerer o Polsce

Nowy Jork, 25 stycznia (PAT). Rzeczoznawca finansowy prof. Kemmerer, który wrócił z Warszawy, **chwalił energiczne zarządzenia** podjęte przez rząd polski w celu usunięcia przesilenia finansowego, ograniczenia przywozu i wstrzymania wydawania pieniędzy papierowych. Prof. Kemmerer zaznaczył, że jakkolwiek wciąż jeszcze w Polsce odczuwa się bezrobocie i ujawnia się depresja, to jednak **chwalebny patrjotyzm i ofiarność wzmocnią zdolność kredytową Polski. Polska przebyła już najgorszy okres i przezwycięży przesilenie.** Wkońcu prof. Kemmerer oświadczył, że wszystkie te okoliczności przemawiają **za udzieleniem Polsce długoterminowej pożyczki,** której Polska dla odbudowy gospodarczej koniecznie potrzebuje.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK DEMONSTRACYJNY W SANOKU

Z inicjatywy komitetu PPS dnia 21 stycznia o godzinie 10.30 przedpołudniem robotnicy fabryki wagonów opuścili pracę i demonstracyjnie udali się pochodem wraz z bezrobotnymi z Posady olchowskiej do Sanoka przed starostwo. Po przemówieniu tow. Bryndzy i Komorowskiego udała się delegacja składająca się z tow. Fichtla, Suskiego, Śliwy, Baczyńskiego, Bryndzy, Komorowskiego, Smudlika i Wojnara do p. starosty z rezolucją uchwaloną, która żąda akcji przeciw drożyźnie, oraz dobranie do komisji dla ustalania cen w Sanoku, przedstawicieli robotników z głosem decydującym, jak również dla bezrobotnych, którzy mieszkają po okolicznych wioskach, żądano drzewa opałowego z lasów okolicznych. Tow. Bryndza interpelował p. starostę o zasiłki dla bezrobotnych, których nie wypłacono za październik z pomocy doraźnej, które rzekomo miały przepaść w obw. funduszu dla bezrobotnych w Krośnie. P. starosta przychylnie wszystkie żądania załatwił co tylko w jego kompetencji było. Przez cały czas konferencji robotnicy zgromadzeni przed starostwem w liczbie około 1200 śpiewali pieśni robotnicze, oczekując powrotu delegacji. Po wyjściu delegacji ze starostwa towarz. Bryndza zdał sprawozdanie z przebiegu konferencji, poczem rozwiązał zgromadzenie. Demonstracja ta wywarła swój skutek i na właścicieli wielkich obszarów, bo zaraz po rozejściu się, pani Stankowa, właścicielka lasów w Olchowcach, wydała asygnatę na sto fur drzewa dla bezrobotnych. Za ten szlachetny czyn w imieniu komitetu składa komitet PPS podziękowanie z nadzieją, że wszyscy właściciele lasów powiatu sanockiego pójdą za przykładem p. Stankowej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 stycznia.

Akademja ku czci Stan. Staszica

Stuletnią rocznicę śmierci wielkiego reformatora i socjalisty księdza Stanisława Staszica obchodził **pierwszy w Krakowie, proletarjat naszego miasta.** Uroczysta Akademja odbyła się staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w niedzielę popołudniu w wielkiej sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego. **Salę zapełniły tłumy robotników;** byli także obecni senator tow. Misiołek, tow. poseł Stańczyk, przedstawiciele Rady robotniczej, Rady związków zawodowych, Uniwersytetu ludowego, „Proletarjatu" i t. d. oraz inteligencja, która z ciekawości przybyła posłuchać prelekcji tow. posła Czapińskiego.

Akademja rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty przez „Lutnię robotniczą" pod batutą **tow. Widlińskiego.** Doskonale wykonaną kantatę przyjęto szczeremi oklaskami.

Następnie zagaił zebranie **tow. red. Emil Haecker,** wyjaśniając dlaczego obchodzą robotnicy 100-letnią rocznicę śmierci Staszica i jakie znaczenie ma jego działalność dla proletarjatu. Mowca, który w krótkich słowach nakreślił obraz myśli tego pierwszego socjalisty z przed 100 lat, nagrodzono brawami.

Tow. poseł Czapiński wygłosił wyczerpującą prelekcję o Staszicu. Na początku stwierdził, że **tylko my socjaliści mówimy prawdę o wielkim reformatorze Staszicu.** Tej prawdy nie mogą wyjawić prałaci i świat burżuazyjny o Staszicu. — Kłamać będą, by z tego wielkiego człowieka zrobić małego człowieka, mającego pewne skromne zasługi. Nie mogą inaczej powiedzieć, **muszą tumanić publiczność tacy ks. Kruszyńscy i inni,** bo **Staszic gromami rzucał na kler, widząc w nim największe zło i nieszczęście ojczyzny.** Nam wolno przedstawić prawdziwy obraz Staszica, jako socjalisty, dążącego już przed stu laty do tych idei, które nieco odmiennie pielęgnujemy i krzewimy wśród naszych robotników.

Następnie tow. poseł Czapiński rzeczowo snuje dzieje Staszica, przedstawia jego działalność społeczną, polityczną i naukową, oraz oświatową. Otwarta walka z księżmi, rzucanie im piorunów w oczy, potępienie ich za służalstwo wobec magnaterji, a tumanienie chłopa, przestroga, że Polska pada korupcją, nierządem, — to wszystko co mówił tow. poseł Czapiński o Staszicu. Cytując dzieła Staszica, czy to „Uwagi nad życiem J. Zamojskiego", czy „Statystykę Polski", czy „Ród ludzki" — uzupełnił obraz prawdy i przedstawił w oczach robotników prawdziwą postać Staszica.

Wielkie wrażenie zrobiło na zebranych odczytanie przez prelegenta fragmentów z trzechtomowego dzieła wierszem „Rodu ludzkiego". W dziele tem jasno mówi Staszic, kto był winien upadkowi Polski — księża i możnowładcy.

Prelekcję tow. posła Czapińskiego nagrodzili zebrani niemilknącemi oklaskami. (x).

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„POLITYKA I MIŁOŚĆ"** komedja w 4 aktach Józefa Rączkowskiego.

P. Józef Rączkowski, kiedy miał mandat poselski i brał żywy udział w życiu politycznem, słynął ze swego sprytu; tej zalety nie odmawiał mu żaden, nawet najzagorzalszy przeciwnik. Nie opuściła go ta zaleta, gdy z sali sejmu przeniósł się do teatru. Jego komedja „Polityka i miłość" napisana jest sprytnie, jako rzecz agitacyjna; chociaż niewielka to sztuka wylakierować jedną stronę na biało bez plamki, drugą na czarno bez jednego jaśniejszego punktu i dać zwycięzyć stronie białej nad czarną. Taka oto jest konstrukcja „Polityki i miłości", napisanej w celach agitacji partyjnej: prawica jest rozumna, uczciwa i państwotwórcza, lewica głupia, egoistyczna i warcholska; prawica dąży do reformy rolnej, a lewica tę reformę utrąca; prawica buduje lewica rujnuje. Równie łatwo możnaby napisać odwrotną sztukę z przedstawieniem nazw, a odpowiedziałoby to nawet i prawdzie historycznej, bo wiadomą przecież jest rzeczą, że w Polsce lewica odgrywała rolę państwotwórczą, prawica zaś wichrzycielską, a dziwne to zjawisko wywoływało zdumienie u całej zagranicy, nie umiejącej sobie tej osobliwości polskiej wytłomaczyć. Przy takiem przestawieniu nazw nabrałyby może treści pięknie brzmiące frazesy i komunały, któremi naszpikowana jest sztuka p. Rączkowskiego.

Były redaktor „Piasta" osnuł swój utwór na współczesnem życiu wsi polskiej; nic dziwnego, że prawica, która u niego oznacza piastowców czy chjeno-piastowców z pod znaku Hammerlinga, jest w tej sztuce wcieleniem wszelkich cnót, a lewica, oznaczająca wyzwoleńców czy stapińszczyków, to same niecnoty i huncwoty z dodatkiem jednostek obałamuconym które się w końcu nawracają i przechodzą z lewicy na prawicę. Pod względem czysto teatralnym „Polityka i miłość" wykazuje robotę lepszą, niż „Wóz Drzymały" tegoż autora. Miejscami żywcem przypomina „Polityka i miłość" słoneczne, wesołe, barwne obrazki wiejskie Wincentego Wodzinowskiego. Poziom jej niewysoki, ideowa zawartość banalna, i tak nic nie mówiąca, jak rezolucja uchwalona na wiecu w trzecim akcie, tendencja partyjna zbyt przejrzysta, — oblicz na na agitację przedwyborczą dzisiejsze chłopstwo ukazane takssamo powierzchownie, nieirasobliwie i sielankowo, jak w starej daty sztukach ludowych ze śpiewami i tańcami — ale rzecz jest scenicznie żywa, figury w niej ruszają się naprawdę, akt drugi kipi werwą, akt trzeci zręcznie karykaturuje wiec chłopski, niejeden szczegół podpatrzony z rzeczywistości, niejeden moment humorystyczny rozwesela publiczność niezbyt wymagającą, słowem „Polityka i miłość" — daleka od artystycznego poziomu sztuk ludowych Anczyca, ale lepiej zrobiona niż „Polityka" Perzyńskiego lub „Pan poseł" Fijałkowskiego — zdobywa sobie powodzenie aktualnością.

W Warszawie w Teatrze Narodowym, grały ją same tuzy, jak Solski, Kamiński, Jaracz, Ordon-Sosnowska itd. Na krakowskiej scenie (gdzie mamy aktorów, którzy stają się tuzami, skoro tylko z Krakowa do Warszawy wyemigrują) odegrano „Politykę i miłość" tak, że i stolica nie powstydziłaby się takiego przedstawienia. Wyróżniła się p. Relewicz-Ziembińska, która w roli ciotki Bednarzowej stworzyła typ baby wiejskiej, pełen zamaszystości i humoru. Na równie charakterystyczne typy kobiet wiejskich zdobyły się pp. Zalewska, Romowicz, Lincówna i Zarucka. W postać Hanki wiała wdzięk i życie p. Koronkiewiczówna. Role innych dziewczyn wiejskich znalazły dobre odtwórczynie w pp. Morskiej, Śniadeckiej i Osuchowskiej. Z ról męskich na pierwszy plan wysunął się p. Bracki jako wójt Zachara. Obok niego p. Miarczyński, jako młody wesołek wiejski, p. Kulakowski w roli poważnego i pełnego godności „amerykanina", p. Szymborski jako poseł chłopski, p. Piekarski w roli krzykacza i p. Chodecki jako małorolny biedak, mający swój chłopski rozumek, stworzyli wyborne typy. Dwie komiczne figury Bajorka i Jopka odtworzone przez pp. Wysockiego i Znicza, były wprost znakomite. Resztę ról z życiem odegrali pp. Vorbrodt, Turski, Leliwa, Sawicki, Burnatowicz i Zbyszkowski. Sceny zbiorowe, świetnie wyreżyserowane przez p. Jednowskiego, odznaczały się naturalnością i malowniczością. Publiczność bawiła się i biła oklaski. E. H.

—ooo—

Akcja PPS wydaje rezultaty

Około 1000 bezrobotnych zostanie zatrudnionych

Wybrana na niedzielnem zgromadzeniu bezrobotnych delegacja udała się natychmiast do województwa, gdzie jednak wobec spóźnionej pory nie zastała już p. wojewody Kowalikowskiego. Delegację przyjął naczelnik wydziału p. Rawski.

Tow. poseł Dr. Marek oświadczył zastępcy wojewody w sposób kategoryczny, że delegacja bezrobotnych **zjawia się u wojewody po raz ostatni**, aby go przestrzec przed niedającemi się przewidzieć następstwami, jakie może za sobą pociągnąć **dalszy wzrost bezrobocia**. Postulatów nie formułujemy — mówił tow. Marek — **bo znane one już są p. wojewodzie**. Dzisiaj po raz ostatni **żądamy stanowczo ich spełnienia**.

Tow. Kaim i Ścibor domagali się rozpoczęcia **robót budowlanych**, tow. Iżowski zażądał, by województwo wywarło **nacisk na fabrykę Zieleniewskiego**, by ta zamówione u niej przez rząd wyroby żelazne **wykonywała u siebie**, nie zaś — jak to miało miejsce — sprowadzała je z zagranicy. Tow. Grochal domagał się **wstrzymania eksmisji stróżów** i zaprowadzenia sądów polubownych w sporach z właścicielami domów. Jeden z delegatów robotników młodocianych żądał zbadania **okropnych warunków, w jakich żyje młodzież robotnicza**, oraz objęcia i młodocianych akcją zapomogową.

Tow. poseł Czapiński domagał się objęcia akcją pomocy doraźnej również powiatów **bialskiego i żywieckiego**, gdzie węgiel możnaby uzyskać od kopalń **na poczet zaległego podatku majątkowego**.

Dzisiaj — w poniedziałek — udała się delegacja bezrobotnych, pod przewodnictwem tow. **Kornickiego**, do komisarza rządu p. Ostrowskiego. P. Ostrowski oznajmił delegacji, że **gmina na skutek interwencji robotników, przystępuje do uruchomienia robót miejskich na większą skalę**, tak że można mieć nadzieję, że **około 1000 bezrobotnych znajdzie przy tych robotach pracę**.

Wypuszczenie na wolną stopę dyrektorów banku Wilińskiego i Winiarza

Filippi pozostaje nadal w więzieniu

Jak się dowiadujemy, odbyła się wczoraj w południe w krakowskim sądzie okręgowym karnym **nadzwyczajna sesja Izby Radnej w sprawie aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego**.

Izba Radna zadecydowała wypuszczenie na wolność b. dyrektora Feliksa Wilińskiego i b. wicedyrektora Tadeusza Winiarza, obu bez złożenia kaucji. Natomiast **prośba obrony b. dyr. Filippiego o wypuszczenie go na wolność będzie rozpatrywana na następnej sesji po uzupełnieniu pewnych szczegółów śledztwa**.

Zwolnienie z aresztów Wilińskiego i Winiarza **zupełnie nie wpłynie na tok śledztwa, które odbywa się w dalszym ciągu**. Równocześnie z badaniem ksiąg bankowych przez znawcę sądowego prof. U. J. dra Lulka, sędzia śledczy przesłuchuje świadków oskarżenia i obrony.

Obaj zwolnieni dyrektorzy opuścili wczoraj popołudniu więzienie św. Michała.

Aresztowanie dwóch urzędników banku mieszczańsko-ludowego w Krakowie

Kradli oni z kasy pieniądze

Organa ekspozytury śledczej w Krakowie przyaresztowały Jana Kurka lat 19 i Mieczysława Chorskiego lat 18, obu zajętych w Banku Mieszczańsko-Ludowym w Krakowie przy ul. Basztowej 17 w charakterze pomocników biurowych.

Kurek z Horskim dorobili sobie klucz do kasy ogniotrwałej, którym przez dłuższy czas systematycznie odmykali kasy, skąd skradli około 600 złotych. Obu wymienionych po udowodnieniu im powyższej kradzieży odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

Wielka kradzież w kościele św. Anny

Dnia 24 bm. około godz. 20 zaalarmował organa policyjne profesor Garbusiński, że w kościele św. Anny operują złodzieje, co zauważył z okna swego mieszkania. Wysłani natychmiast na miejsce funkcjonarjusze służby wywiadowczej i śledczej **otoczyli kościół i siłą otwarli drzwi wchodowe, które sprawca zabarykadował grubym drewnianym drągiem z wewnątrz** po uprzedniem otwarciu kłódki i zamku.

Na wezwanie do otwarcia drzwi sprawca oświadczył, że **„teraz nie możemy otworzyć, bo ustawiamy katafalk"** (katafalk rzeczywiście był ustawiony z okazji nabożeństwa żałobnego za spokój duszy śp. prof. Łazarskiego na dzień 25 bm.). Po wtargnięciu do wnętrza kościoła i oświetleniu pełnem światłem elektrycznem **przytrzymano Błażeja Kluczewskiego, szeregowca 5 Dyonu Samochodowego w Dąbiu l. 22**, rodem z Olkusza, **karanego już 2-letniem więzieniem za kradzież mieszkaniową z włamaniem**, który niespostrzeżenie wysunął się z poza ołtarza głównego i usiłował zbiec zakrystją. Przy aresztowanym Kluczewskim **znaleziono 90 pierścionków złotych i srebrnych z drogiemi kamieniami, 6 zegarków damskich złotych, 2 srebrne łańcuszki, papierośnicę srebrną i 24 zł. w gotówce, skradzione ze szafki z wotami z bocznego ołtarza św. Teresy** i ze skarbonki znajdującej się obok tego ołtarza.

Według własnego zeznania Kluczewski od kilku dni przychodził już do kościoła św. Anny i badał rozkład i zamki kościoła. **Wczoraj pozostał w kościele i ukrył się pod schodami prowadzącemi na chór, a po zamknięciu kościoła wyszedł na chór, skąd opuścił się do kościoła na lince drucianej, którą ze sobą przyniósł.**

—ooo—

„LUDNOŚĆ POLSKA W RZECZYPOSPOLITEJ W ŚWIETLE METODY WZGLĘDNYCH NIEDOBORÓW I NADWYŻEK". Polskie Towarzystwo Geograficzne zawiadamia, iż we środę dnia 27 stycznia br. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Instytutu geograficznego ul. Grodzka 64 odczyt prof. U. J. Dra J. Smoleńskiego pod tytułem „Ludność polska w Rzeczypospolitej w świetle metody względnych niedoborów i nadwyżek". — Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Jutro w środę o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje: 1) z zakł. medyc. sądowej prof. Olbrycht, 2) z II kl. medycznej doc. Tempka, 3) z kl. ginek.-położn. doc. Szymanowicz, 4) z kl. dermatologicznej prof. Walter, dr. Dybowski, 5) z kl. laryngologicznej dr. Przeworski, 6) ze szpit. ortopedycznego dla dzieci dr. Kosiński.

W KOLE NAUKOWEM CZYTELNI TOWARZYSKIEJ wygłosi p. Leon Oberländer jutro we środę odczyt p. t. „Kilka najnowszych powieści francuskich o żydach". Początek o godz. 8 wieczór.

ROZPISANIE DALSZYCH ROZPRAW NA LUTOWA KADENCJĘ SĄDÓ WPRZYSIĘGŁYCH. — W kadencji lutowej sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczynającej się dnia 15 lutego br., wyznaczono dotąd 5 rozpraw prasowych o obrazę czci, 3 rozprawy o rabunek oraz 1 rozprawę o zdradę główną z § 58 uk. Ta ostatnia rozprawa toczyć się będzie przeciw Sacherowi Majerowi Flochowi, słuchaczowi filozofji U. J. i Chaimowi Majerczykowi, pomocnikowi krawieckiemu, których policja polityczna w Krakowie przytrzymała w listopadzie ub. roku pod zarzutem szerzenia komunizmu przez odezwy o treści antypaństwowej.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 17—23 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 12 na odrę 23, na dur brzuszny 6 (w tem 2 obce), na zapalenie opon mózgowych 1, na dyfterję 1 obca, na mumps 5, na ospę wietrzną 3.

USUNIĘCIE DREWNIANYCH JATEK. Jak się dowiadujemy, jatki drewniane przy placu Szczepańskim oraz przy placu św. Ducha zostaną przed dniem 1 marca br. usunięte ze względów estetycznych.

REDUTA PRASY, zapowiedziana na 1 lutego br., będzie bezsprzecznie najpiękniejszą zabawą tegorocznego karnawału. — Dwie doborowe orkiestry przygrywać będą bez przerwy do tańca przy blasku różnokolorowych reflektorów. Po północy rozegra się walka konkursowa o cenne nagrody dla „najpiękniejszej", najładniejszego kostjumu damskiego i dla najoryginalniejszego mężczyzny. Prawo głosowania będą mieli wszyscy bez wyjątku uczestnicy zabawy, toteż konkurs będzie powszechnym plebiscytem karnawałowym. Nader przystępna cena biletu wstępu umożliwi szerokim sferom naszego miasta wzięcie udziału w tej wspaniałej zabawie.

SEKCJA MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA w Krakowie, ul. Grodzka 64, rozdała jako gwiazdkę 600 sztuk odzieży pierwszej jakości, a mianowicie: skarpetki, swetry, kominiarki, szale, koszule, rękawiczki, między niezamożnych uczniów krakowskich gimnazjów, nie licząc innych szkół.

Imieniem dyrekcyj gimnazjów krakowskich składam Oddziałowi krakowskiemu Polskiego Czerwonego Krzyża serdeczne podziękowanie za tak hojny dar i wydatną pomoc niezamożnej młodzieży w obecnych nader ciężkich czasach.

Szkoły nasze nadal polecamy pamięci tej humanitarnej i bardzo czynnej Instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Za dyrektorów szkół średnich w Krakowie:
Zachemski.

WYPUSZCZENIE KOKAINISTY HENRYKA LANDAUA NA WOLNOŚĆ. Jak wiadomo, znany z głównej afery kokainistów i morfinistów Henryk Landau („książę Coco") został na zarządzenie prokuratury przed dwoma tygodniami aresztowany z powodu obawy ucieczki przed wymierzoną mu karą 2 lat aresztu. Na ostatniem swem posiedzeniu Izba Radna uchwaliła wypuścić Landaua na wolność za kaucją 1.000 złotych.

—ooo—

SPORT

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE I HOCKEYOWE O MISTRZOSTWO KRAKOWA. Jeżeli weźmiemy pod uwagę małe zainteresowanie się sportami zimowemi, w szczególności nikłą propagandę i niski poziom sportu łyżwiarskiego w Krakowie, trzeba przyznać, że zawody powyższe odpowiedziały przeciętnym wymogom. Zarówno strona organizacyjna jak i sportowa wypadły bez zarzutu. Sędziowie pp. Lineman i Figna wywiązali się ze swego zadania wzorowo. Należałoby jednak zjednać dla tego sportu więcej zawodników, a przedewszystkiem poszukać ich wśród młodzieży, nie zaś posiłkować się rutynowanymi, lecz zbyt poważnymi weteranami sportu. Osobno wspomnieć wypada o sporcie hockeyowym, wielce zbliżonym do gry w piłkę nożną. Niestety z wszystkich trzech drużyn jedynie Cracovia jako tako odpowiada warunkom technicznym i początkom kombinacyjnym. Wyniki sobotnie przedstawiają się następująco w biegu propagandystycznym na 500 metrów pierwszy przybył Ritterman L. (Jutrzenka), w biegu na 1500 m. Pazdanowski (Cracovia); w biegu mistrzowskim na 500 m. pierwsze miejsce zajął Myszkowski (Cracovia), 2) Stieglitz (Makkabi), w biegu na 10.000 m. pierwszy bezkonkurencyjnie przybył Stieglitz. W sztucznej jeździe pań pierwsze miejsce uzyskała dr. Lieblingowa (Jutrzenka) z 20 punktami. W tymsamym dniu rozegrano zawody hockeyowe między Makkabi a Jutrzenką, zakończone zasłużonem zwycięstwem Makkabi, choć gra sama stała na słabym poziomie.

Wyniki niedzielne: Bieg propagandy dla dzieci: 1) Ritterman L. (Jutrzenka). W biegu na 1500 ładnie zwycięża Stieglitz, również tensam w biegu na 5000 m. uzyskuje pierwsze miejsce. W konsekwencji zdobycia pierwszego miejsca w trzech biegach Stieglitz (Makkabi) zostaje mistrzem okręgu krakowskiego na rok. 1926.

W jeździe popisowej, dowolnej zdobył pierwsze miejsce Liebling O. (Jutrzenka) z liczbą 158 punktów. Młody ten sportowiec budził powszechne uznanie. Para pp. drowie Lieblingowie (Jutrzenka) zdobyła mistrzostwo w popisowej jeździe, uzyskując 8.6 punktów, podczas gdy para kpt. Klimczak (Cracovia) i p. Śniadecka uzyskała tylko 7 punktów. Ten punkt programu był najbardziej interesującym. Lieblingowie zachwycali doskonałością pokonywania trudnych i różnorodnych ewolucyj. W zawodach hockeyowych Cracovia lekko pobiła Makkabi w stosunku 3:0.

Polska—Czechosłowacja 1:0. Jeżeli się uwzględni sławę czeskiej drużyny hockeyowej, to sukces polskiej drużyny hockeyowej odniesiony w Pradze nabiera tem większego znaczenia. Bramkę dla Polski zdobył doskonały gracz Tupalski w 15 minucie. Czesi grali nad wyraz brutalnie. **M. Ster.**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj 4-ty raz komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość“. W najbliższą sobotę wejdzie na afisz jedna z najgłośniejszych ostatnich nowości obcego repertuaru, komedja Melchjora Lengyela „Bitwa pod Waterloo“, w satyrycznem świetle ukazująca artystyczne i kupieckie praktyki sztuki filmowej.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj premjera fantastycznej pantominy baletowej „Dziewczyna z zapałkami“, w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera z prologiem J. Migowej. Reżyserja baletmistrza F. Bańkowskiego, współudział gwiazdy baletu Heleny Bekeffy, jakoteż klasycznej tancerki Clair de Lys, S. Majewskiej, Matleńskiego, szkoły baletowej Niny Dolińskiej, chóru Towarzystwa oratoryjnego, oraz Zrzeszenia artystów, wspaniała wystawa, efekty świetlne, stylowe kostjumy, wszystko to złoży się na piękną całość. „Dziewczyna z zapałkami“ graną będzie przez wszystkie dni tygodnia, do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w dalszym ciągu rewja „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“. — Prócz całego szeregu atrakcyjnych scen zwraca na siebie szczególną uwagę pantomima baletowa A. Piotrowskiego „Kongres walut“, nie mniejszem zainteresowaniem cieszy się dancing, kończący i część rewji. Rewja grana będzie do końca tygodnia.

Z Polski

ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ LINDEGO. Jak w poprzednim numerze donieśliśmy, aresztowany został w Warszawie Wilhelm Bau (przez omyłkę wydrukowano Bauer), znany dobrzę na bruku krakowskim geszefciarz. Stało się to wśród następujących okoliczności: Śledztwo prowadzone w sprawie b. prezesa PKO Huberta Lindego, oskarżonego o lekkomyślne szafowanie pieniędzmi publicznemi, zdeponowanemi w PKO zatacza coraz szersze kręgi. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński bada w tej sprawie cały szereg osób spowinowaconych z p. Lindem. W piątek zaszedł nowy fakt postawienia w stan oskarżenia jednego ze współdziałaczy i tak zw. „totumfackich“, darzonych dużem zaufaniem przez p. Lindego, a mianowicie Wilhelma Bau'a, przemysłowca, właściciela kina „Splendid“, który od czasu gdy wkręcił się do PKO doszedł do kupna ładnego domu. Oskarżenie polega na tem że Bau dzięki wpływom i poparciu Lindego zdołał dopuścić się oszustwa w PKO na sumę sięgającą olbrzymich rozmiarów. Bau z rozporządzenia władz śledczy został zaaresztowany i osadzony w więzieniu śledczem.

PROCES O NADUŻYCIA W CZĘSTOCHOWSKIM ODDZIALE BANKU POLSKIEGO. Czwarty dzień procesu o nadużycia w częstochowskiej filji banku polskiego przyniósł sensacyjne wiadomości. Wynika z nich, że dyrektor filji Zawadzki nie miał żadnych kwalifikacyj ani fachowych, ani moralnych do zajmowania tak wysokiego stanowiska, świadek Jabłoński, urzędnik kolejowy, zeznał mianowicie, że dyr. Zawadzkiego znał już przed 18 laty, pracował bowiem wraz z nim na kolei. W tym czasie Zawadzki popełnił defraudację, lecz uniknął kary, gdyż pokrył wyrządzoną szkodę. Dalsi świadkowie zeznawali, że przynosili dyr. Zawadzkiemu rozmaite podarunku, jak ubrania itp. Dyrektor fabryki włókienniczej „Parceli“, nazwiskiem Hagen, oświadczył, że Zawadzki zażądał odeń zażyrowania 10 grzecznościowych weksli co też p. Hagen uczynił, żywiąc wielkie zaufanie do banku polskiego i stawiając tę instytucję pod tym względem w jednym rzędzie z bankiem angielskim i francuskim. Większa część weksli żyrowanych Zawadzkiemu przez p. Hagena, pozostała oczywiście nie wykupiona przez wystawiającego. W dalszym ciągu rozprawy wyszły na jaw dalsze sensacyjne szczegóły. Dwaj świadkowie zeznali, że podpisywali Zawadzkiemu zaświadczenie o ukończeniu przezeń szkoły średniej, nie umieli jednak udowodnić, że Zawadzki rzeczywiście szkołę ukończył. Długi szereg urzędników banku polskiego stwierdzał w zeznaniach, że urzędnicy częstochowskiej filji przeprowadzali różne operacje na własną rękę, nadużywając cudzych kont. Świadek Pietrzykowski oświadczył, że zna Zawadzkiego bardzo długo i że Zawadzki nie ma nawet elementarnego wykształcenia. Ojciec jego był żebrakiem.

WYKRYCIE MENNICY FAŁSZYWYCH 2-ZŁOTÓWEK. Dnia 23 bm. wywiadowcy z III komisarjatu we Lwowie wpadli na ślad fabrykacji fałszywych dwuzłotówek na wielką skalę, uprawianej przez Piotra Huczewskiego i Jana Iżykowskiego, W czasie rewizji w mieszkaniu Huczewskiego znaleziono formy i kawałek cyny. Fałszerzy, którzy przyznali się do winy, aresztowano. Zeznali oni, że wyrabiali monety z angielskiej cyny i srebra i dotąd puścili w obieg kilkaset sztuk. Koszta poszczególnej monety wynosiły 33 grosze.

DRUGI PROCES MURASZKI. Rozprawa apelacyjna przodownika Muraszki, zasądzonego na 2 lata za zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, została wyznaczona na 18 lutego w Wilnie.

WALKA O „SĄD GENERALSKI“. Przed kilku dniami odbyły się wybory sądu generalskiego, zakończone zwycięstwem Sikorszczyków przeciw Piłsudczykom. Przeciw temu wyborowi założył protest generał Daniec, szef sądownictwa wojskowego, wskazując na różne nieformalności w akcie wyborczym. Minister spraw wojskowych przyrzekł przeprowadzenie dochodzenia.

ARESZTOWANIE SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ W WARSZAWIE. W nocy z piątku na sobotę policja polityczna dokonała likwidacji placówki szpiegowskiej w Warszawie. Cała sieć szpiegowska została unieszkodliwiona. Placówka ta była zaopatrzona w najnowsze środki techniczne i urządzenia, dotychczas w tej robocie niespotykane. Organizacja ta była zasilana bardzo obficie w środki pieniężne w mocnej walucie zagranicznej. Tajemnice śledztwa uniemożliwiają podanie bliższych szczegółów tej sprawy, podkreślić jednak trzeba, że afera należy do największych dotychczas zlikwidowanych. Zaznaczyć należy, że elementem kierowniczym w tej organizacji szpiegowskiej były wyłącznie osoby cywilne. Po zakończeniu śledztwa bliższe szczegóły całej sprawy podane zostaną do wiadomości publicznej.

—ooo—

Z zagranicy

SAMOLOT POLSKI POD WIEDNIEM. W sobotę koło godziny 3 popołudniu koło Stadlau pod Wiedniem z powodu defektu motoru wylądował samolot polski z Krakowa. Wylądowanie odbyło się gładko, pasażerów w samolocie nie było.

ZGON KARDYNAŁA MERCIER. W sobotę umarł w Brukseli kardynał Mercier w wieku 74 lat. Kardynał ten stał się głośny w czasie wojny światowej, gdy podczas okupacji Belgji przez Niemców stawiał opór ich drapiestwu. W r. 1915 został nawet aresztowany, ale na interwencję papieża został uwolniony. Ludność Belgji czciła go jako bohatera narodowego.

ARESZTOWANIE KURJERA SOWIECKIEGO. W Belgradzie aresztowano pewnego kurjera sowieckiego, który miał przy sobie pieniądze i akta, które miał zabrać z sobą w drodze powrotnej. Te ważne dokumenty zostały mu dostarczone przez komunistów jugosłowiańskich.

W WYNIKU KATASTROFY SAMOCHODOWEJ pod Paryżem ponieśli śmierć pułkownik sztabu generalnego Włodzimierz Bochenek, zastępca dowódcy pierwszego pułku czołgów i p. Kazimierz Liskowski. Literat Leopold Zborowski, oraz jego małżonka odnieśli rany. Szczegółów katastrofy na razie brak.

Przegląd gospodarczy

Czynny bilans płatniczy

Wedle tymczasowych obliczeń ministerstwa skarbu nasz bilans płatniczy w dniu 1 stycznia wykazał stan czynny około 50 miljonów złotych. Poprawa zaczęła się od połowy grudnia i w ślad tego poszło zwiększenie się zapasu walut obcych w banku polskim. Główną przyczyną tej poprawy jest polepszenie się naszego bilansu handlowego, co spowodowało mniejszy odpływ walut za granicę.

Rozumie się, że czynny bilans płatniczy jest zjawiskiem pomyślnem, ale nie w tym stopniu, w jakim być powinien. Jeżeli Polska, jak z powyższego stanu wynika, otrzymuje z zagranicy więcej gotówki, aniżeli tam wysyła, to różnica powinnaby się objawiać w zwiększającym się zapasie obcych walut w skarbcu banku polskiego. Tymczasem zapas ten nie zwiększa się w tym stopniu, żeby to odegrało poważniejszą rolę.

Cóż może tego być za przyczyna? Prawdopodobnie najważniejszą przyczyną jest to, że eksporterzy nie oddają, jak tego przepisy wymagają, zainkasowanych walut do banku polskiego. Odnosi się to przedewszystkiem do wielkich rolników, którzy przecież wywieźli olbrzymie zapasy zboża w ostatnich miesiącach, a ślady tego wywozu nie objawiły się jakoś w skarbcu bankowym. Istnieje przypuszczenie, że rolnicy uzyskane za zboże obce waluty pozostawiają za granicą, gdzie ich zdaniem są bezpieczniejsze, jako że niema nad niemi kontroli. A kontroli tej boją się szczególnie ze względu na podatek majątkowy.

To uszczuplenie zapasu obcych walut odbija się na ilości wypuszczonych przez bank polski banknotów złotowych, których ilość coraz bardziej się kurczy, zacieśniając stopniowo ruch przemysłowy i handlowy. Widocznie rząd albo nie może albo — wobec takich potentantów jak rolnicy — nie chce użyć odpowiednich środków do przeciwdziałania temu sabotażowi.

REGULACJA CEN I ZAKAZ WYWOZU

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Na porządku dziennym stoi wniosek ministra spraw **wewnętrznych o regulacji cen artykułów pierwszej potrzeby** i wniosek ministra spraw wojskowych **o zakazie wywozu owsa.**

ZAKOŃCZENIE BADAŃ BANKERS TRUSTU

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu“). Bawiący w Warszawie delegaci amerykańskiego Bankiers Trutu, z którym rząd prowadzi rokowania o pożyczkę, dzisiaj ukończyli swoje badania i niebawem wyjadą z powrotem do Ameryki, aby jaknajspieszniej przedstawić wyniki badań swoim mocodawcom.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjedn.: 7'30, sprzedaż 7'32, kupno 7'28.

WĘGIEL POLSKI DO CZECH I WŁOCH

Praga, 25 stycznia (PAT). „Ceskie Slovo“ pisze, że w grudniu ub. roku do Czechosłowacji importowano około 50.000 ton węgla polskiego, a zatem mniejwięcej tyle co w miesiącu ubiegłym. „Ceskie Slovo“ pisze, że w ten sposób ustalony kontyngent został przekroczony o 5—7000 ton, ponieważ poprzedni kontyngent wynoszący 60.000 ton został przez ministra Srbę zredukowany do 44.000 ton.

Rzym, 25 stycznia (PAT). W obecności posła Zaleskiego został zawarty w Rzymie kontrakt na dostawę znacznej ilości węgla polskiego dla kolei włoskich. Stałe te dostawy miesięczne będą stanowiły podstawę dla dostaw prywatnych, gdyż zniżki taryfowe na kolejach austrjackich wchodzą w życie dopiero przy minimalnym transporcie 30 tys. ton miesięcznie. Wobec tego należy się spodziewać, że na zasadzie obecnego kontraktu rynek włoski będzie mógł być w całej pełni wyzyskany dla węgla polskiego.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Polityka i miłość“.
Środa: „Polityka i miłość“.
Czwartek: „Polityka i miłość“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Dziewczę z zapałkami“.
Środa: „Dziewczę z zapałkami“.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.
Środa: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek 28 stycznia 7 wiecz.: Dr. Józef Rosenzweig: „Sądy przemysłowe“. (Organizacja sądów przemysłowych i wybory do nich).

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Wtorek 26 stycznia o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Wielkość Staszica“.

„Ognisko drukarzy“ Rynek gł. 12

Środa 27 stycznia o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Wielkość Staszica“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. Akad. górn. dr. Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obrazami świetlnemi).
Środa: Prof. Akad. górn. dr. Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obrazami świetlnemi).
Czwartek: Jan Kurek (Mafarka): O współczesnej modzie kobiecej (z pokazami).

KINOTEATRY

Nowości: „Usta kochanki“ (Niebezpieczne kłamstwo) 8 aktów, z Virginją Vall.
Promień: Syn Sahary.
Reduta: Rasputin, dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Wiedeńskie noce“ z Henny Porten 7 aktów.
Uciecha: „Więzień z twierdzy D'Ilf“.
Wanda: Orły z Teksasu.
Warszawa. Jeden z 36-ciu.

Protest urzędników przeciw obniżce płac

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 25 stycznia.

Przez dzień wczorajszy obradował w Warszawie zjazd urzędników państwowych. Na zjeździe były reprezentowane również związki urzędnicze z prowincji. Zjazd zastanawiał się nad ciężką sytuacją pracowników państwowych ,wobec wzrastającej drożyzny i obcięcia pensji.

Rezolucje uchwalone na zjeździe protestują stanowczo **przeciwko obniżce płac i niestosowaniu wskaźnika drożyźnianego.** Zarząd główny — głosi jedna z rezolucji — żąda powrotu do norm uposażeniowych, zawartych w ustawie z 9 października 1923 r., utrzymanie bowiem stanu obecnego stałoby się powodem dezorganizacji w urzędach, depresji w szerokich kołach urzędniczych i obniżyłoby moralność.

Zjazd wypowiedział się w dalszym ciągu stanowczo przeciwko poddawaniu w obecnym czasie rewizji, ustawy uposażeniowej i stwierdził, że **oparcie sanacji skarbu wyłącznie na redukcji budżetu i obcinaniu płac, nie jest celowem i krzywdzi w pierwszym rzędzie urzędników.**

MINISTER OŚWIATY KARZE UCZESTNIKÓW ZJAZDU

Dzisiejszy „Robotnik" donosi, że minister oświaty p. Stanisław Grabski, dowiedziawszy się o zjeździe rad pedagogicznych obradującym w Warszawie i o zapadłych na zjeździe uchwałach, protestujących przeciwko redukcjom w szkolnictwie, **polecił wszystkich delegatów pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej** za wzięcie udziału w zjeździe bez zezwolenia przełożonej władzy. Zarządzenie to p. Grabskiego wywołało **zrozumiałe rozgoryczenie w kołach nauczycielskich.**

Rozwój wypadków węgierskich

Budapeszt stoi teraz pod wrażeniem zatargu między swą policją a ajentami policji francuskiej. Zdenerwowanie policji węgierskiej zostało spotęgowane przybyciem do Budapesztu słynnego Sauerweina redaktora paryskiego „Matina", który pierwszy zaczął drukować pamiętniki Jankovica, tak kompromitujące rząd węgierski. Sauerwein usiłuje się dotrzeć do samego Horthyego, a tymczasem informuje Paryż, że policja węgierska sabotuje śledztwo przez niedopuszczenie ajentów francuskich do jego tajemnic pod pozorem, że to nie zgadza się z „honorem narodowym".

Czego właściwie chcą ajenci francuscy, dowiadujemy się z kwestjonarjusza ich i z odpowiedzi policji węgierskiej. Policja ta ogłasza 4 odpowiedzi:

1) poszukiwane przez francuskich urzędników policyjnych 6.500 sztuk fałszywych banknotów frankowych nie istnieją, albowiem Windischgraetz wszystkie je spalił.

2) Pochodzenie maszyny drukarskiej używanej przez fałszerzy przy robocie zostało ustalone już na samym początku śledztwa, a mianowicie fałszerze otrzymali ją od pewnej lipskiej firmy, która tę maszynę nasamprzód proponowała sprzedać węgierskiemu bankowi narodowemu, a gdy ta transakcja nie doszła do skutku, odstąpiła ją Windischgraetzowi za 350 mil. koron.

3) W wyniku dochodzeń udało się znaleść jeden tylko kamień litograficzny, używany przez fałszerzy, podczas gdy drugi zaraz po pierwszych aresztowaniach uczestników fałszerstw został zniszczony i dlatego nie mógł być odnaleziony.

4) Co się tyczy pochodzenia papieru, to Raba oświadczył, iż dostarczył on potrzebne materjały z Niemiec.

Z przyjazdu Sauerweina do Budapesztu wynikła też ta korzyść, że Węgry dowiedziały się, co zrobiłaby mała ententa na wypadek obwołania Albrechta królem, jak tego zamierzali fałszerze. Oświadczył on mianowicie w wywiadzie z prasą budapeszteńską, że gdyby na Węgrzech obwołano królem Albrechta, Ottona, Józefa lub innego członka rodzin habsburskiej, wybuchłaby w ciągu 48 godzin wojna. Mocarstwa europejskie nie ścierpiałyby pod żadnym warunkiem na tronie węgierskim Habsburgów.

NOWY ŚLAD

Budapeszt, 25 stycznia (PAT). Francuski urzędnik policyjny Benoit, oświadczył że w ciągu śledztwa pokazało się, że zanim jeszcze Gerö rozpoczął fałszowanie banknotów, już jakiś inny przedtem przez 3 tygodnie fałszował te banknoty, mianowicie rzekomy Schultz. Obecnie jest zadaniem policji stwierdzić, czy faktycznie tak się nazywa, oraz wyszukać miejsce jego pobytu.

Groźny zatarg sowiecko-chiński

Pekin, 25 stycznia (PAT). Cziczerin wystosował do prezydenta Taun Czi Jui notę domagającą się przywrócenia w przeciągu trzech dni zupełnego porządku w Mandżurji, zrealizowania układu sowiecko-chińskiego oraz wypuszczenia na wolność kierownika dyrekcji kolejowej wschodnio-chińskiej Iwanowa. Gdyby rząd chiński z jakichkolwiek powodów nie był w stanie zlikwidować konfliktu, rząd sowiecki prosi rząd chiński, aby go upoważnił do przywrócenia porządku w interesie obu stron na własną rękę. Rząd sowiecki oczekuje w tej kwestji natychmiastowej odpowiedzi.

Pekin, 25 stycznia (PAT). Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało Czang Tso Linowi depeszę, wzywającą do natychmiastowego wypuszczenia uwięzionego Iwanowa na wolność. Dalej depesza zaznacza, że inne nierozstrzygnięte kwestje będą szybko uregulowane.

POWAŻNA SYTUACJA

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). Według doniesień „N. W. Tagblatt" powstała w Chinach z powodu aresztowania sowieckiego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej Iwanowa **sytuacja bardzo poważna.** Rosja sowiecka **zamierza obsadzić kolej swemi wojskami.** Chińczycy zamianowali antysowieckiego inżyniera kierownikiem południowej części kolei. Konflikt między Czang-Tso-Linem a sowietami uważa się za **bardzo poważny.** Ambasador sowiecki jest zdania, że Czang-Tso-Lin przyrzekł w układzie tajnym Japonji przekazanie części południowej kolei wschodnio-chińskiej od Charbina aż do Czang-Czun.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą z Charbinu, że przybył tamże sowiecki attaché wojskowy, którego zadaniem będzie **przeprowadzenie koncentracji wojsk sowieckich** dla obsadzenia linji kolejowej. Cały okręg charbiński, w obrębie którego położony jest konsulat sowiecki, zamknięty został wojskami chińskiemi, nie przepuszczającemi nikogo prócz członków konsulatu sowieckiego. W Charbinie panuje atmosfera **bardzo naprężona.** Japończyków posądza się otwarcie o popieranie Czang-Tso-Lina.

Zatarg może przerzucić się na Japonję

Londyn, 25 stycznia (PAT). Tutejsze koła oficjalne śledzą uważnie wiadomości nadchodzące z Dalekiego Wschodu. Koła te nie przypuszczają jednak, ażeby Rosja mogła podjąć akcję zbrojną przeciwko Czan-so-Linowi, gdyż **doprowadziłoby to ją do zatargu z Japonią.**

CZICZERIN ZA ZŁAGODZENIEM KONFLIKTU

Moskwa, 25 stycznia (PAT). Przedstawiciel Chin powiadomił Cziczerina, iż rząd chiński wydał zarządzenia w sprawie natychmiastowego uwolnienia Iwanowa. Cziczerin oświadczył, że nic o tem nie wie, przyczem dodał, że uważa taksamo jak rząd chiński za rzecz konieczną **nierozszerzanie konfliktu.**

ARESZTOWANIE KONSULA ROSYJSKIEGO

Paryż, 25 stycznia (PAT). „New Jork Herald" donosi z Pekinu: Wojska Czang-Tso-Lina **aresztowały konsula rosyjskiego** w Charbinie, oraz wszystkich członków syndykatów rosyjskich wraz z kilkuset bolszewikami. Czang-Tso-Lin przygotowuje się podobno do zajęcia wszystkich ośrodków komunikacji między Mukdenem a Syberją. Sowiety podobno zbierają w okolicy Charbina armję 10-tysięczną.

STANOWISKO JAPONJI

Londyn, 25 stycznia (PAT). Reuter donosi z Tokio: Wbrew różnym pogłoskom ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że **rząd japoński nie zamierza wmieszać się do konfliktu chińsko-rosyjskiego i pragnie** zachować **stanowisko wyczekujące.** Wedle informacji „Matina", rząd japoński uważa sytuację za dość delikatną, sądzi jednakże, że obie strony uciekają się tylko do pogróżek, że jednakże **do kroków wojennych nie dojdzie.**

PRZYGOTOWANIA SOWIETÓW

Wiedeń, 25 stycznia (PAT). „Wiener Journal" podaje za „Timesem" wiadomość z Kowna, wedle której sowieckie fabryki amunicji pracują dniem i nocą. Prasa sowiecka przygotowuje ludność na **możliwość wojny z Chinami.**

Jak „broni się" p. Linde

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Osławiony Hubert Linde, b. prezes PKO, rozesłał w tych dniach do rozmaitych instytucyj finansowych cyrkularz w którym wyjaśnia dosłownie: **„swój konflikt z rosyjskim kodeksem".** W cyrkularzu tym, który wywołał w Warszawie prawdziwą sensację, przyznaje Linde wprawdzie, że **udzielił swemu bratu Marjanowi gwarancji na 10 tysięcy funtów angielskich i 20 tysięcy dolarów,** ale, jak pisze, korzystał w tym wypadku ze swej dyskrecjonalnej władzy. „Dyskrecja" zaś była nietylko wskazaną, ale nawet konieczną dla dobra PKO (!), gdyż pragnął w ten sposób uniknąć zgłaszań się z tego rodzaju propozycjami od innych osób.

W dalszym ciągu teg niesłychanego pisma oświadcza Linde, że **dyskrecjonalna jego władza nie była skrępowana żadnemi przepisami,** a zachowanie tej operacji w tajemnicy było konieczne jeszcze z tego względu, ponieważ wśród urzędników PKO byli tacy, którzy **„grzebią nielegalnie w aktach i papierach".** Fakt ten wyzyskali zaś, wedle p. Lindego, „urzędnicy źli, którzy całą sprawę niepotrzebnie wywlekli".

List ten jest w Warszawie przyczyną niebywałej sensacji, i o ile z jednej strony stał się powodem rozlicznych drwin i śmiechów, o tyle z drugiej strony stwierdza on niezbicie jeszcze raz niesłychane stosunki i stosuneczki, jakie zapanowały w PKO za prezesury p. Lindego.

TELEGRAMY

—o—

DALSZA MOŻLIWOŚĆ ROZŁAMU W WYZWOLENIU

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Wrzenie w łonie stronnictwa „Wyzwolenie" trwa w dalszym ciągu. Jak donoszą z Wilna, **powstaje tam nowe stronnictwo,** pod nazwą „kresowe stronnictwo chłopskie", do którego wejdą posłowie Dubrownik i Wędziagolski, dotychczasowi członkowie „Wyzwolenia".

WALKA O MIEJSCE DLA POLSKI W LIDZE NARODÓW

Paryż, 25 stycznia (PAT). „Ere Nouvelle" przepowiada niepowodzenie manewrom, mającym na celu niedopuszczenie do przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Przyznania w Radzie miejsca Niemcom wcześniej niż Polsce byłoby — zdaniem dziennika — równoznaczne z unieruchomieniem Polsce wejścia do Rady. Trzeba, ażeby **Niemcy i Polska weszły równocześnie,** gdyż jedynie Polska może zrównoważyć gwałtowny wpływ Niemiec. Na koniec „Ere Nouvelle" podkreśla, iż Polska winna zachować zaufanie do Francji.

SAMOBÓJSTWO ZABÓJCY DASKAŁOWA

Praga, 25 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Morderca b. posła bułgarskiego w Pradze czeskiej Daskałowa student bułgarski **Cziczonkow popełnił we więzieniu samobójstwo.** Cziczonkow skazany był na 20 lat więzienia.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we środę 27 stycznia w lokalu Rady zawodowej. Ze względu na ważność spraw uprasza się o bezwarunkowe przybycie wszystkich członków Wydziału i Komisji. Początek o godz. 6'30 wieczór. **Jaroszewski B., Wesołowski J.**

ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ zawiadamia się, że dnia 27 stycznia o godzinie 12 w południe odbędzie się rozprawa sądowa przeciw gazowni miejskiej w sądzie okręgowym cywilnym w sali Nr. 31. I. p.

Sekretarjat Związku prac. inst. użyt. publ.

SEKCJA HANDLOWCÓW ZWIĄZKU ZAWODOW. URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE odwołuje zapowiedziane na dzień 26 b. m. zebranie publiczne w sali Astorji. Termin następnego zebrania będzie podany afiszami.

Zgubiłem legitymację do motocyklu marki „Kockerell“ na nazwisko Szczepański, Nr. P. M. 12732, z roku 1925. Łaskawy znalazca zechce ją odesłać pod adresem Jerzy Nahrgang, Nowy Sącz, Dąbrówka, do dnia 1 lutego b. r., w przeciwnym razie się ją unieważnia.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 430.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń ro-[illegible] od wypadków, ulica Zielona L. [illegible].
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac ww. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).